



Siergiej Łukaszewski

Oblicze ideowe ruchu dysydenckiego w Związku Radzieckim

Ideological face of the Soviet dissident movement

Abstract: The dissident movement in the USSR consisted of various circles. Also various were its aims and means of opposition against the Soviet authoritarian rule. The movement had, thus, different faces and today can be defined in a number of ways. The article attempts to consolidate the most important terms and notions, it shows chorological framework, provides definitions. First objections and speeches which were dissident in nature we see in the context of the scandal concerning *Doctor Zhivago* and the Nobel price for its author – Boris Pasternak. Later on there were the arrests of writers Andrei Sinyavsky and Yuli Daniel. The following years brought better and better an institutional organization of the dissident community.

Keywords: Helsinki Accords of 1975, dissidents, human rights defenders, opposition in the USSR, the Thaw, Chronicle of Current Events, Vladimir Bukovsky, Andrei Sakharov, Andrei Sinyavsky, Alexander Esenin-Volpin

Niniejszy artykuł omawia etapy rozwoju ruchu obrony praw człowieka w ZSRR, jego ideologię oraz formę i sposób jej realizacji. Dzięki ujęciu retrospektywnemu, przyczyny i okoliczności powstania ruchu obrony praw człowieka są powszechnie znane. To naturalne zniekształcenie percepcji historycznej nie powinno jednak przyćmić wyjątkowości omawianego zjawiska. Ruch obrony praw człowieka w ZSRR, choć niewielki pod względem liczebnym i dysponujący minimalnymi środkami, stworzył kompletną, całościową ideologię i opracował formy oporu przeciwko poststalinowskiemu, komunistycznemu totalitaryzmowi. Oprócz tego w zauważalny sposób wpłynął na rozwój działającego do dzisiaj międzynarodowego ruchu obrony praw człowieka.

Autor niniejszego artykułu nie stawia przed sobą zadania szczegółowego odtworzenia biegu wydarzeń, gdyż taki cel wymagałby napisania pełnowartościowej monografii historycznej. Jest to raczej próba spojrzenia fenomenologicznego na ruch jako zjawisko socjalne i społeczne.

Ruch obrony praw człowieka jest nierzadko określany również mianem *dysydenckiego*, zaś sformułowania *obrońca praw człowieka* i *dysydent* w odniesieniu do okresu radzieckiego są stosowane zamiennie, co doprowadza do całkowitego rozmycia ich pierwotnych znaczeń. W naszej opinii jest to zdecydowanie błędne podejście. obrońcy praw człowieka byli dysydentami, ale ruch obrony praw człowieka zdaje się być zaledwie malutkim trybikiem w wielkiej maszynie, jaką był radziecki ruch dysydencki¹. Słowo *dysydenci* (w języku rosyjskim: *инакомыслящие* – ludzie o odmiennych poglądach, *несогласные* – niezgadujący się) wprowadzone zostało do języka codziennego przez korespondentów zagranicznych, niemających pomysłu na to, jakim terminem należy określać ruch społeczny, który właściwie znikąd pojawił się na terytorium radzieckiego państwa totalitarnego. W konsekwencji tego dysydentami słusznie zaczęto nazywać wszystkich ludzi o odmiennych poglądach. Warto jednak zauważyć, że w odniesieniu do ostatnich lat Związku Radzieckiego mianem dysydenta, czyli „człowieka o odmiennych poglądach”, należałoby określić większą część społeczeństwa. Lektura literatury podziemnej, zauroczenie muzyką rockową, życie duchowe i religijne – to wszystko kwalifikowało się do tzw. praktyk dysydenckich, ale nie było przecież przejawem działalności w obszarze obrony praw człowieka. Znani dysydenci (np. Sołżenicyn) niejednokrotnie ostentacyjnie dystansowali się wobec ideologii obrońców praw człowieka, a nawet występowali z jej otwartą krytyką. Niemniej

1 Opieram się w tej opinii na pierwszym historyku ruchu i jego uczestniczce L. Aleksiejewej, autorce fundamentalnej i do dziś nie tracącej na aktualności monografii *История инакомыслия в СССР* oraz *Движение за права человека*, uznawanej przez wielu za jeden z elementów składowych tego zjawiska. I odwrotnie, nie mogę zgodzić się z B. Wajllem i A. Genisem (*60-е: мир советского человека*, Moskwa 1996), podobnie jak z C. Vaissie (*За вашу и нашу свободу! Диссидентское движение в России*, Moskwa 2015), którzy w pełni utożsamiają ze sobą te dwa pojęcia.

jednak bez ruchu dysydenckiego niemożliwe byłoby pojawienie się ruchu obrony praw człowieka w przestrzeni totalitarnej.

W XX wieku sprzeciw wobec obowiązującego stanu rzeczy, pojmowany w kategoriach wyodrębnionego zjawiska społecznego, pojawia się w warunkach reżimów totalitarnych, które przeszły już przez najostrzejszy etap swojego rozwoju – fazę rewolucyjną. Václav Havel zauważył, że ruch dysydencki jest swego rodzaju prawidłowością historyczną. Apelowal przy tym retorycznie do Karola Marksa: „Po wschodniej Europie błąka się widmo, które na Zachodzie nazywają »dysydenctwem«. Mara ta nie jest wytworem niebios. Jest organicznie właściwa systemowi, który w obecnej fazie swojego rozwoju historycznego już dawno nie opiera się, w istocie – ze względu na wiele różnych czynników – oprzeć się nie może, na nieskrywanym i brutalnym bezprawiu władzy, wykluczającym jakikolwiek przejaw nonkonformizmu. Z drugiej strony, system ten jest na tyle neutralny politycznie, że w rzeczywistości nie dopuszcza do jakiegokolwiek sprzeciwu w obrębie swych struktur formalnych”².

Andriej Amalrik opisuje ten proces znacznie bardziej przyziemnie, ale nie mniej wyraziście: „Można spróbować wyobrazić sobie pewien alegoryczny obraz: jeden człowiek stoi w napiętej pozie z podniesionymi do góry rękoma, drugi zaś w tej samej napiętej pozie wbija mu pistolet maszynowy w brzuch. Oczywiście jest, że zbyt długo w takiej pozycji nie ustoją: drugi z nich zmęczy się i nieznacznie spuści karabin, a pierwszy z tego skorzysta, ażeby móc choć trochę opuścić ręce i rozruszać mięśnie”³.

Masowe represje ustały praktycznie zaraz po śmierci Stalina⁴. Radzieccy obywatele, wyczuwając, że wspomniany alegoryczny pistolet już nie jest przystawiony do ich skroni, zaczęli rozgrzewać zastałe członki. Ideologiczny dyktak także został osłabiony, ale podstawowe formy totalitarnej kontroli w dalszym ciągu działały: monopol ideologiczny partii, kontrola wszystkich przejawów życia gospodarczego,

2 Wszystkie cytaty, jeśli nie zaznaczono inaczej, w przekładzie tłumacza.

3 A. Амальрик, *Продуцирует ли СССР до 1984 г.*, [w:] tenże, *СССР и Запад в одной лодке*, Лондон 1978, s. 40-41.

4 Postanowienie o zamknięciu śledztwa w sprawie „spisku lekarzy kremłowskich” – ostatniej kampanii represyjnej doby stalinowskiej – oraz rehabilitacja wszystkich aresztowanych zostały podpisane przez Ł. Berię 31 marca 1953 roku i znamionowały koniec „represji stalinowskich”.

społecznego i kulturalnego. Taki rodzaj reżimu V. Havel określa mianem *systemu posttotalitarnego*⁵.

Zmagając się ze społeczną i polityczną dezintegracją, społeczeństwo może chwilowo zauroczyć się totalnością, jednak realizacja ideowych podstaw totalitaryzmu przeczy już ludzkiej naturze, ponieważ z założenia tłumi ona naturalne przejawy indywidualności. Reżim totalitarny nie może istnieć, nie opierając się na represjach i strachu, które zawsze mu towarzyszą. W sytuacji, kiedy masowe represje i strach przed nimi choć częściowo i w niewielkim stopniu ustępują, a mimo tego sama struktura totalitarna pozostaje niezmieniona, pojawia się konflikt i opór. System dąży do tego, aby zarządzać każdym aspektem życia obywateli, ale nie stosuje represji, aby zagwarantować sobie w praktyce totalną kontrolę nad wszystkim. Człowiek zaczyna bez niczyjej zgody rozszerzać swoją przestrzeń wolności, nie mając (przynajmniej z początku) żadnego określonego celu, po prostu podążając za ontologicznie właściwym dla niego dążeniem do samorealizacji.

Pierwszym sygnałem tego swoistego rozprężenia jest to, że ludzie zaczynają się ze sobą w swobodny sposób kontaktować, przestają obawiać się aresztowania „za rozmowę”. Oczywiście, grupy towarzyskie istniały zawsze, ale po wydarzeniach marca 1953 roku w Moskwie i innych dużych miastach zaczęły powstawać tzw. „kuchenne” salony⁶, w których ludzie spotykali się, dyskutowali, sprzecali się. W tym czasie kształtuje się niezależne środowisko ze swoimi tradycjami, kontaktami i opinią publiczną.

Nowe, paralelne względem „starego” społeczeństwo tworzy dla siebie nowe, paralelne media – samizdat. Tradycja rozpowszechniania nieocenzurowanych tekstów rękopiśmiennych sięga w Rosji XIX wieku. Przyjmuje się, że sztuka Aleksandra Gribojedowa *Mądremu biada* (pol. tłum. Julian Tuwim – przyp. tłum.) przed swoją pierwszą publikacją rozeszła się w Imperium Rosyjskim w nakładzie 40 tys. odpisów⁷. Niemniej jednak maszyna do pisania dokonuje rewolucji

5 B. Havel, *Сила бессильных*, [w:] *Мораль в политике. Хрестоматия*, red. Б. Г. Капустин, Москва 2004, s. 217 i n.

6 Utwór poety i barda Julija Kima, poświęcony dysydemtom i obrońcom praw człowieka, nosi nazwę *Московские кухни* (*Moskiewskie kuchnie*).

7 Zob. pr. Н. К. Пиксанов, *История текста „Горя от ума” и принципы настоящего издания*, [w:] А. С. Грибоедов, *Горе от ума*, 2-е изд., доп., Москва 1987, s. 401.

komunikacyjnej. Szybkie powielanie dokumentu w ośmiu kopiach na raz (możliwe to dzięki tzw. metodzie bezwzrokowej dziesięciopalcowej) to już właściwie mała przenośna drukarnia. Przy okazji całkowicie legalna.

Począwszy od lat 20. XX wieku Związek Radziecki starał się pokryć zapotrzebowanie aparatu biurokratycznego na maszyny do pisania. W wyniku tych starań zbudowano fabryki w Moskwie i Ufie, a po roku 1945 maszyny do pisania (w charakterze reparacji wojennych) dostarczało państwo niemieckie. Do powołowy lat 50. XX wieku upowszechnienie się maszyn do pisania stało się zjawiskiem masowym i wywarło znaczący wpływ na rewolucję komunikacyjną w ZSRR. W rezultacie reżim totalitarny zupełnie utracił monopol na słowo drukowane, a społeczeństwo zyskało kanał rozpowszechniania informacji.

„Moskiewskie kuchnie” i samizdat stworzyły razem alternatywną przestrzeń dla społeczeństwa, podłoże do powstania i rozwoju nowych struktur i ruchów.

Najbardziej naturalną i najbezpieczniejszą sferą dla samorealizacji jednostki i społeczeństwa w warunkach posttotalitarnego systemu jest sztuka. Podporządkowanie sztuki ideologii, do którego dążyli komuniści (i wszystkie inne ideologie totalitarne), nigdy nie zostało w pełni zrealizowane. Stało się tak między innymi dlatego, że sztuka związana jest nie tylko z przestrzenią i światem idei, ale również emocji i uczuć. Pod groźbą śmierci można zmusić człowieka, aby nie ujawniał swoich uczuć, ale kiedy tylko ten strach odejdzie, człowiek zaczyna odczuwać swobodniej, a później również swobodniej myśleć.

Sztuka nonkonformistyczna bardzo szybko spotkała się z niezrozumieniem i oporem w sferze publicznej (krytyka artystów abstrakcjonistów przez Chruszczowa) w przeciwieństwie do sfery prywatnej, w której zaczęła się rozwijać i umacniać swoją pozycję. W kraju nadal działa totalna cenzura ideologiczna, ale za rozpowszechnianie wiersza nie trzeba obawiać się represji, jeśli, oczywiście, autor w otwarty sposób nie dopuszcza się krytyki władzy radzieckiej. Nie wiadomo jednak, jaki poziom krytyki może doprowadzić do zastosowania przez władzę represji; w czasach rządów Stalina wszystko było prostsze – każdy poziom i każda forma. W warunkach posttotalitaryzmu two-

rzy się szara strefa, którą można zagospodarowywać na swoją własną odpowiedzialność i ryzyko. Niekiedy jednak trzeba przetrzeć szlaki na dziewiczej, nietkniętej przez nikogo ziemi, która w rzeczywistości może się okazać polem minowym.

Następujący po śmierci Stalina proces liberalizacji osłabił również żelazną kurtynę. Kontakty z obywatelami innych państw przestały być uznawane za przestępstwo kryminalne. Błyskawicznie do samizdatu dołączył tamizdat.

Historia wydania powieści Borysa Pasternaka *Doktor Żywago* rozpatrywana jest zwykle wyłącznie w kontekście biografii pisarza jako tragiczny finał wędrówki twórczej. Jednak w odniesieniu do doświadczeń radzieckiego nonkonformizmu to moment przełomowy, ponieważ wydać powieść za granicą i nie zginąć w piwnicach Łubianki (jak np. I. Babel) lub w bratniej mogile obozu przejściowego na „drugiej rzeczce” (jak np. O. Mandelsztam) – to niemałe osiągnięcie. Aleksander Galicz miał oczywiście rację, mówiąc⁸, że nie ma czym się szczycić, ale przypadek Pasternaka był swego rodzaju przekazem, że obywatele radzieccy dostali pewną niewielką możliwość wyboru – mogli ocenić ryzyko i zdecydować się na próbę podążenia tą samą drogą.

Losy Borysa Pasternaka pokazały, że dążenie do samorealizacji doprowadza człowieka sztuki do konfliktu z reżimem. Państwo w tym konflikcie jest, bezsprzecznie, wielokrotnie silniejsze, ale teraz także jednostka otrzymała określoną swobodę działania i możliwość bycia usłyszaną, co dla artysty i intelektualisty jest niekiedy ważniejsze od wolności, a czasami również i życia.

W konflikcie z jednostką państwo dysponowało wykształconym instrumentarium – ideologicznym, propagandowym, policyjnym. Jednostce pozostawało wypracować własne sposoby obrony.

W październiku 1964 roku Nikita Chruszczow został odsunięty od władzy. Grupa przywódców partyjnych na czele z Leonidem Breżniewem, usunąwszy Chruszczowa, zaczęła realizować oczekiwania elity rządzącej i społeczeństwa w kwestii zwiększenia stabilności i przewi-

8 „Czym ze się tak szczycimy, dranie, Że umarł w swoim łóżku?”, A. Galicz, *Pamięci B.L. Pasternaka*.

dywalności władzy. Już nigdy więcej administracyjnych przetasowań, masowych sadzeń kukurydzy i ekscentrycznych wystąpień. Zamiast tego przystąpiono do wyznaczania granic tolerancji w odniesieniu do swobody w sztuce. Na przykład od tego momentu nie można było drukować poza granicami kraju obrazoburczych i szkalujących władzę tekstów. Karą za to było więzienie.

We wrześniu 1965 roku w Moskwie i Nowosybirsku aresztowano pisarzy Andrieja Siniawskiego i Julija Daniela. Zaczęli oni, praktycznie w tym samym czasie co Borys Pasternak, przekazywać swoje prace (pisane pod pseudonimami Abram Terc – Siniawski i Nikołaj Arżak – Daniel) na Zachód. Biuro Polityczne, które zatwierdziło wniosek KGB o aresztowanie pisarzy, w żadnym wypadku nie dostrzegało w swoich działaniach odrodzenia stalinowskiej praktyki represji⁹. Jednak opinia publiczna właśnie w taki sposób odczytywała działanie władz. Ba-gaż przykrych doświadczeń pozwolił uświadomić społeczeństwu, że wznowienie terroru oznaczało nieuchronną śmierć. Wśród obywateli panowało jednak przeświadczenie, że nawet jeśli nie uda się zapobiec represjom, to przynajmniej nie można pozwolić na to, aby stać się milczącą i pokorną ofiarą. Okazało się, że społeczeństwo przez te dwanaście lat „odwilży” zdołało zgromadzić wystarczający potencjał, aby móc stawiać opór władzy.

Jednak sama chęć stawienia oporu jest niewystarczająca. Niezbędne są konkretne formy, metody i ideologia oporu. Doświadczenie historyczne na nic się tu zdało. Wszyscy radzieccy obywatele byli doskonale zaznajomieni z historią jednej partii, która przez długi czas

9 Bardzo długo panowało błędne przekonanie, że w czasach stalinowskich represje polityczne miały charakter masowy, natomiast w czasach rządów Chruszczowa ich nie było, a wraz z dojściem Breżniewa do władzy znów powróciły, ale były dosyć selektywne. Dostępne obecnie źródła statystyczne przedstawiają zupełnie inny obraz. Po roku 1953 następuje stopniowe obniżenie poziomu represji. W 1957 roku w oparciu o „paragrafy polityczne” Kodeksu karnego zostały skazane 1964 osoby, w 1958 roku – 1416, w latach 1961-1965 – 1072, 1966-1970 – 679, 1971-1975 – 803, 1976-1980 – 347, 1980-1985 – 540, w końcu ostatnich 28 osób skazano w pierwszych dwóch latach pieriestrojki: w 1986 i 1987 roku. Jak by to ujęli fizycy, następowało stopniowe zanikanie drgań. Należy dodać, że od 1966 roku ponad połowa wyroków orzekana była w oparciu o nowy paragraf 190-1 Kodeksu karnego RFSRR („szkalowanie radzieckiego ustroju państwowego”), który przewidywał nie mniej niż trzy lata pozbawienia wolności. Pierwsze miały jednak pozasądowe formy represji, w tym przeróżne rodzaje „działań zapobiegawczych”. *Крамол: Инакомыслие в СССР при Хрущеве и Брежнев. 1953-1982 гг.: Рассекреченные документы Верховного суда и Прокуратуры СССР*, сост. В. А. Козлов, О. В. Эдельман, Э. Ю. Завадская, ред. В. А. Козлов, С. В. Мироненко, Москва 2005, s. 36.

działała w podziemiu, następnie zorganizowała rewolucję i utrzymała się u władzy, zwyciężając w wojnie domowej. Obiecywała powszechny dobrobyt, a stworzyła krwawy reżim dyktatorski. Mało kto chciał podążać za tym przykładem. Opór zbrojny lub działania terrorystyczne tym bardziej nie wchodziły w grę. Co w takim razie z otwartą walką polityczną? Wystąpić przeciwko władzy w charakterze oficjalnego konkurenta politycznego to jak dać jej *carte blanche*, aby nas zniszczyła. Nawet przygotowywanie gruntu pod tego typu działania stanowiło oczywiste zagrożenie dla bezpieczeństwa osób się tego podejmujących. Z drugiej strony, nawet ci, którzy już wtedy odrzucali władzę radziecką, najczęściej nie zastanawiali się nad własnym politycznym *credo*. Reżim komunistyczny jest godny potępienia nie ze względu na stosunek do własności prywatnej, ale dlatego że stosuje metody charakterystyczne dla dyktatury, aby tłumić każdy przejaw wolności jednostki. W tych warunkach jesienią 1965 roku na scenie „moskiewskich kuchni” istotną rolę zaczyna odgrywać Aleksander Jesienin-Wolpin ze swoją „ideą praworządności”.

Istnieje taki typ zadań matematycznych, których rozwiązanie wymaga wyjścia poza granice przestrzeni wyznaczone przez warunki. Wewnątrz zakreślonych granic figury geometrycznej nie można znaleźć odpowiedzi. Jeśli jednak wyznaczymy punkt za jego przedziałami, to rozwiązanie staje się oczywiste.

Dyscypliną naukową, w której specjalizował się Aleksander Jesienin-Wolpin, była logika matematyczna. Zastosowanie ścisłego logicznego rozumowania do badania procesów społecznych nieoczekiwanie pozwoliło zyskać punkt podparcia.

Reżim totalitarny zanurza człowieka w sztywno zorganizowane symboliczne uniwersum. W nim każdy ruch i decyzja władzy są trafne, gdyż uzasadnione ideologicznie, a arbitrem w kwestiach ideologicznych jest oczywiście sama władza. Jakakolwiek alternatywna ideologia jest z gruntu fałszywa, ponieważ ideologia systemu jest wyłącznie prawdziwa. Rozbieżności między ideologią a rzeczywistością rozwiązywane są przy pomocy metody dwójmyślenia, opisanego przez Orwella.

Klasyczne reżimy totalitarne powstały w wieku walki ideologii. Ideologie przeciwstawiały się albo staremu, konserwatywnemu porządkowi, który najczęściej opierał się na religii, albo innym ideologiom. Metody walki z wrogą ideologią zostały szczegółowo wypracowane. Co się jednak stanie, gdy wyjdziemy poza granice tego ideologicznego ringu? Co, jeśli odrzucimy praktyki totalitarne, oparte na fałszu i samowoli, i zwyczajnie nie weźmiemy udziału w tej konfrontacji ideologicznej?

Idea Wolpina, jak zauważa Władimir Bukowski, była „jednocześnie genialną i bezmyślną”. „Odrzucamy ten reżim nie dlatego, że nazywa się on socjalistycznym – kontynuował – żadna ustawa nie określa, czym jest socjalizm, a zatem obywatele też nie muszą wiedzieć, czym on jest – [odrzucamy go] dlatego, że opiera się na samowoli i bezprawiu, stara się narzucić siłą swoją idiotyczną ideologię i zmusza wszystkich do kłamstwa i dwulicowości. Chcemy żyć w państwie prawa, w którym system prawny byłby niezachwiany i w którym prawa wszystkich obywateli byłyby chronione, gdzie można byłoby zaprzestać kłamania bez obawy o utratę wolności. Żyjmy więc w takim państwie! Państwo to my, ludzie. Jakimi jesteśmy ludźmi, takim się też stanie nasze państwo. Przy uważnej lekturze zauważycie, że dane nam prawo całkowicie zezwala na taką interpretację. Więc przestrzegajmy prawa, szlachetni obywatele naszego kraju! W zależności od tego, jak je rozumiemy, tak też zostało napisane. Nie jesteśmy zobowiązani podporządkowywać się niczemu, oprócz prawa. Brońmy naszego prawa przed zakusami władzy”¹⁰.

Interesujące, że pozaideologiczny charakter prawa po raz pierwszy wykorzystali sami komuniści. Nikita Chruszczow, by zdyskredytować Stalina, nie tracąc jednak przy tym pozycji pierwszego „leninowca”, sięgnął w swoim wystąpieniu pt. *O kulcie jednostki i jego następstwach* właśnie po tę retorykę prawniczą. W trakcie wykładu piętnaście razy wspominał o złamaniu prawa, siedem razy o fałszowaniu materiałów śledztwa itd. O ile u Chruszczowa praworządność od czasu do czasu okazywała się praworządnością „rewolucyjną”, tzn. opierającą się na ideologii, o tyle idea Wolpina zakładała oddzielenie prawa od systemu ideologicznego.

10 В. Буковский, *И возвращается ветер...*, Москва 2007, s. 194-195.

Co więcej, radzieckie prawodawstwo, w wielu aspektach kontynuujące tradycje rewolucji francuskiej, pozwalało dysydentom znajdować te formalne granice wolności, których tak bardzo potrzebowali.

W tym samym czasie, kiedy na Zachodzie następuje powolny proces utrwalenia w dokumentach międzynarodowych zasad przestrzegania uniwersalnych praw człowieka, zaś w USA aktywiści obywatelscy walczą o równouprawnienie Afroamerykanów (a, w istocie, o przestrzeganie gwarantowanych przez konstytucję praw), w ZSRR, w dalszym ciągu oderwanym od światowego życia intelektualnego, dysydenci zaczynają myśleć podobnymi kategoriami. Rozumieją, że nie można dopuścić do powtórzenia zbrodni przeciwko ludzkości, że należy wytepić niesprawiedliwość i samowolę, opierając się na zasadzie praworządności.

Jesienin-Wolpin nie tylko popularyzował swoją ideę praworządności, ale od razu zaproponował wcielenie jej w życie. W jego opinii odpowiedzią na aresztowanie pisarzy powinna stać się demonstracja, w trakcie której społeczeństwo otwarcie zażąda przestrzegania prawa. Przyjaciele Wolpina zareagowali na ten pomysł jednocześnie przestachem i sceptycyzmem. „Kiedy dowiedzieliśmy się z moją bliską przyjaciółką Nataszą Sadowską – wspomina Ludmiła Aleksiejewa – o przygotowaniach do demonstracji, bardzo się przeraziłyśmy. Właściwie to ta cała idea strasznie mi się nie podobała, uważałam, że to fanaberia Alike [Jesienina-Wolpina – przyp. tłum.]. Nie wiedzieliśmy, co się stanie z tymi demonstrantami, ale przypuszczaliśmy, że może się to źle skończyć, że aresztują ludzi. A co później z nimi zrobią, nawet nie byłam w stanie sobie tego wyobrazić. Może im się uda, a może nie. Wezmą i wszystkich aresztują. Czy potrzebowaliśmy jeszcze kolejnych aresztowań, czy nie wystarczyło nam zatrzymanie Siniawskiego i Daniela? Po co nam to było?”¹¹.

Demonstracja pod hasłem „Szczepić radziecką konstytucję” i „Żądamy jawności procesu Siniawskiego i Daniela” odbyła się 5 grudnia

¹¹ 5 декабря 1965 года, сост. Д. Зубарев, Г. Кузовкин, Н. Костенко, С. Лукашевский, А. Паповян, Москва 2005, s. 34.

1965 roku. W dniu święta Konstytucji, nazwanej „stalinowską”. Tak jak i wszystkie kolejne demonstracje obrońców praw człowieka, ona także trwała zaledwie kilka minut. Uczestników zatrzymano, chociaż żaden z nich nie został aresztowany. Demonstracja ta przeszła do historii jako początek ruchu obrony praw człowieka w ZSRR.

Równie gwałtowne były zmiany, które zaszły w głowach ludzi. „... ilka dni później przyszedł do mnie Alik [Jesienin-Wolpin]... – kontynuuje swoje wspomnienia o tych wydarzeniach Ludmiła Aleksiejewa – i powiedział, że nie szanuje mnie ani Nataszy za to, w jaki sposób go męczyliśmy w przeddzień demonstracji [próbowałyśmy go przekonać w ostatnim momencie, aby zrezygnował z jej organizacji]. Znając łagodność Alika w relacjach z przyjaciółmi, tymi słowami dał bardzo mocny wyraz swojemu niezadowoleniu. Odpowiedziałam mu: »Aliku, zasłużyłyśmy na to. Nie miałyśmy racji, za to ty ją miałeś«”¹².

Jak się później okaże, demonstracja zawdzięcza swój względny sukces (nikt nie został aresztowany) nie wszechmocy „idei praworządności”, ale wyłącznie zwykłemu przypadkowi¹³. Niemniej jednak jej psychologiczne i moralne skutki będą dla przyszłości nieocenione. Żądanie przestrzegania prawa i odmowa stosowania się do niepisanych zakazów reżimu totalitarnego zmienia warunki wzajemnych relacji między władzą a społeczeństwem. Władza zachowa zdolność do represjonowania każdego, ale zmuszona zostanie do ciągłego zastanawiania się nad swoimi krokami, ponieważ cena, którą przyjdzie jej zapłacić za polityczne represje, w porównaniu z okresem stalinowskim radykalnie się zwiększy.

Po dwóch latach rodzący się ruch obrony praw człowieka dotknie rewolucja behawioralna. Jej przejawem będzie, z jednej strony, utrwalenie się praktyki obrony praw człowieka w ZSRR, z drugiej – stopniowe odrzucanie symbolicznego uniwersum totalitarnego.

¹² Tamże, s. 57.

¹³ W 1966 roku zostają przyjęte specjalne poprawki do Kodeksu karnego (190-1 i 190-3), wprowadzające odpowiedzialność za „szkalowanie ustroju radzieckiego” (łagodniejsza wersja zapisana w paragrafie 70 – „agitacja i propaganda antyradziecka” i „grupowe działania naruszające porządek społeczny” (tzn. pikietki, mityngi i demonstracje).

Postaram się wymienić wszystkie konsekwencje tych zmian:

- oskarżeni odmawiają uznania siebie winnymi zbrodni przeciwko państwu, chociaż potwierdzają fakt dokonania czynu
- krewni oskarżonych dzielą ich stanowisko i rozpowszechniają informacje o sytuacji swoich bliskich
- adwokaci oskarżonych także domagają się uniewinnienia swoich klientów
- tworzone są zbiorowe petycje w obronie oskarżonych
- wszelkie dokumenty i petycje w obronie oskarżonych, a także każda informacja o represjach politycznych rozpowszechniane są w samizdacie
- informacje o działaniach władzy (aresztowaniu, przebiegu śledztwa i procesu), a także petycje w obronie oskarżonych przekazywane są przez korespondentów zagranicznych i stają się własnością międzynarodowej opinii publicznej.

Ostatni ze skutków doprowadza do tego, że zagraniczne stacje radiowe, nadające w kraju w języku rosyjskim, zaczynają przekazywać doniesienia o wydarzeniach w ZSRR. „Głosy z Zachodu” stają się, na równi z samizdatem, zasobem informacyjnym ruchu. Do 1968 roku niektórzy aktywiści zyskują status osobistości medialnych, działając jednak w dalszym ciągu na rzecz społeczeństwa. Co ciekawe, ich popularność nie ma żadnego związku z obowiązującą hierarchią społeczną, co jest świadectwem jeszcze jednego pęknięcia w konstrukcji społeczeństwa totalitarnego.

Działania rozpoczęte 5 grudnia 1965 roku nie były już oddzielnymi przejawami nonkonformizmu, ale stały się zespolonym ruchem. Wszyscy jego uczestnicy mieli jeden cel: przeciwstawienie się bezprawiu, jedno zadanie: wyjście z podziemia i otwarte zamanifestowanie swoich poglądów, i jedną metodę: upublicznianie zdobytych informacji.

„Zmieniło się jedno – jak słusznie podsumowują Piotr Wajl i Aleksander Genis w swojej publikacji *60-e. Мир советского человека* – »prawo milczenia... Jeśli wcześniej opinia publiczna wyrażała się w najlepszym przypadku w zмовie milczenia, to teraz odzyskała głos. ... Społeczeństwo nie mogło być już dalej takie samo, ponieważ nie można oduczyć się mówić«¹⁴.

14 П. Вайль, А. Генис, *60-е: мир советского человека*, Москва 1996, s. 181.

W bardziej lakoniczny sposób skomentował obserwowane zmiany uczestnik wydarzeń Andriej Amalrik: „w zniewolonym kraju [uczestnicy ruchu] zaczęli zachowywać się jak ludzie wolni i tym samym zmieniać klimat moralny i rządzącą krajem tradycję”¹⁵.

Od grudnia 1965 roku do wiosny 1968 ruch rozrastał się dynamicznie. Proces ten miał niezwykle dramatyczny przebieg, stając się tłem dla konfrontacji obrońców praw człowieka i władzy w latach kolejnych.

Na przełomie 1965 i 1966 roku dziesiątki ludzi podpisywało listy w obronie Siniawskiego i Daniela. Wielu z nich zostało za to zwolnionych z pracy, na długie lata pozbawionych możliwości zatrudnienia w swoim zawodzie.

Latem i jesienią 1966 roku Aleksander Ginzburg przygotowuje *Białą księgę*, zawierającą materiały w sprawie procesu Siniawskiego i Daniela. KGB grozi Ginzburgowi aresztowaniem, jeśli zbiór ujrzy światło dzienne.

W styczniu 1967 roku, po przekazaniu zbioru na Zachód, KGB aresztuje Ginzburga wraz z trzema innymi osobami rozpowszechniającymi materiały w drugim obiegu: Jurijem Gałanskowym, Wierą Łaszkwą i Aleksiejem Dobrowolskim.

22 stycznia 1967 roku Władimir Bukowski wspólnie z kolegami organizuje demonstrację, będącą protestem przeciwko aresztowaniu Ginzburga i innych. Pięcioro uczestników mitingu, włączając Bukowskiego, zostało aresztowanych i skazanych na kilka lat pozbawienia wolności (od wyroku w zawieszeniu u Wadima Delone do trzech lat pozbawienia wolności w przypadku Bukowskiego).

W szczytowym punkcie akcji podpisywania petycji, przeprowadzonej w latach 1967-1968, ponad siedemset osób podpisało listy protestacyjne w obronie aresztowanych. Wielu z nich zostało później zwolnionych z pracy, wyrzuconych z uniwersytetów itd.

W styczniu 1968 roku Łarisa Bogoraz (żona Julija Daniela) i Paweł Litwinow (wnuk stalinowskiego komisarza ludowego spraw zagranicznych Maksima Litwinowa) występują z *Odezwą do społeczności*

15 A. Амальрик, *Записки диссидента*, Анн Арбор 1982, s. 39.

międzynarodowej, łamiąc jeszcze jedną istotną zasadę społeczeństwa totalitarnego, oddzielającego świat komunistyczny od obcego i wrogiego świata Zachodu.

Wiosną 1968 roku Paweł Litwinow przygotowuje zbiór dokumentów na temat „procesu czworga” (Ginzburg i inni) i nadaje mu podtytuł „proces reakcji łańcuchowej”.

W tym jednak konkretnym przypadku reakcja łańcuchowa nie doprowadziła do wybuchu. Wprost przeciwnie, nastąpiło jego wygaszenie. Siniawski został skazany na 7 lat obozu, Daniel – na 5 lat, Bukowski za uczestnictwo w demonstracyjnym proteście – na 3 lata, Ginzburg – na 5 lat, Gałanskow – na 7 itd. Protesty nie zdołały zatrzymać represji. Wielu z tych, którzy podpisali się pod petycjami, stało się ofiarami pozasądowych prześladowań. Nigdy wcześniej ani nigdy później, aż do czasów pieriestrojki, uczestnictwo w otwartych protestach nie osiągnie takiej skali. Zarówno uczestnicy, jak i sympatycy ruchu zadawali sobie pytanie, jaki sens ma jego istnienie? Logiczne rozwiązania, które towarzyszyły „idei praworządności”, powinny przynieść równie praktyczne rezultaty. Ale tak się jednak nie stało. Jeszcze przez jakiś czas, dzięki wydarzeniom Praskiej Wiosny, optymizm nie opuszczał części aktywistów. Wejście wojsk radzieckich do Czechosłowacji położyło jednak kres wszelkim nadziejom.

Demonstracje na placu Czerwonym przeciwko interwencji radzieckiej w Czechosłowacji z 25 września 1968 roku obecnie oceniane są w kategoriach heroizmu, ale 47 lat temu były raczej gestem rozpacz. Jednak właśnie dzięki temu wystąpieniu został uratowany nie tylko honor społeczeństwa radzieckiego, ale doszło również do rewizji założeń ruchu. Zasadnicze uzupełnienie „idei praworządności” Jesienina-Wolpina sformułował Anatolij Jakobson. Pozwolę sobie przytoczyć dłuższy fragment jego fundamentalnego, nasyconego wieloma znaczeniami tekstu.

„...Wielu ludzi, myślących w kategoriach ludzkich i postępowych, uznając demonstrację za rzecz odważną i szlachetną, sądzi jednocześnie, że był to akt rozpacz, że wystąpienie, które nieuchronnie wiedzie do natychmiastowego aresztowania uczestników i rozprawienia się z nimi, jest niezrozumiałe i irracjonalne. Pojawiło się nawet słowo »samosadzanie« – na wzór »samospalenia«.

Myślę, że jeśliby nawet demonstranci nie zdołali rozwinąć swoich transparentów z hasłami i nikt nie dowiedziałby się o ich wystąpieniu,

to nawet w tym przypadku demonstracja miałaby sens i uzasadnienie. Wystąpienie tego typu nie można mierzyć miarą pospolitej polityki, gdzie każde działanie powinno przynosić bezpośredni, mierzalny materialnie rezultat, korzyść materialną. Demonstracja 25 września to nie przejaw walki politycznej (niestety, nie mamy warunków, aby taka konfrontacja mogła zaistnieć), ale przejaw walki moralnej. Nie jesteśmy w stanie policzyć, jakie dalekosiężne skutki może przynieść tego typu ruch. Wychodźcie z założenia, że prawda jest potrzebna dla samej prawdy, a nie dla czegoś jeszcze, że godność człowieka nie pozwala mu godzić się ze złem, nawet jeśli jest bezsilny wobec tego zła.

Lew Tołstoj pisał: »...Rozważania nad tym, co może się zdarzyć ze światem za sprawą takiego lub innego naszego czynu, nie mogą mieć wpływu na nasze postępowanie i naszą działalność. Człowiekowi dano inny rodzaj kierownictwa, i jest to kierownictwo nieomyłne – kierownictwo jego sumienia, za którym podążając, wie on bez wątpienia, że robi to, co powinien«. Stąd się wzięła moralna zasada i dążenie do działania w imię hasła »nie mogę milczeć«.

To nie znaczy, że wszyscy sympatyzujący z demonstrantami powinni wyjść na plac w ślad za nimi, nie znaczy też, że dla demonstrantów każdy moment jest właściwy. Ale znaczy to tyle, że każdy zwolennik bohaterów 25 września powinien, kierując się własnym rozumem, wybrać moment i formę protestu. Nie ma jednej recepty dla wszystkich. Powszechnie zrozumiałe jest tylko jedno: »rozsądne milczenie« może zmienić się w obłęd – restaurację stalinizmu.

Po procesie Siniawskiego i Daniela, od 1966 roku, ani jeden akt samowoli i gwałtu władzy nie przeszedł bez publicznego sprzeciwu, bez odpowiedzi społeczeństwa. To wartościowa tradycja, początek samowyzwolenia ludzi od poniżającego uczucia strachu, od bliskości zła¹⁶.

Niestety, idea praworządności nie posiada głębokich korzeni w rosyjskiej kulturze. Koncepcja Wolpina zachwycała swą prostotą i logicznością, ale w kontekście rosyjskiej świadomości pozostawała zbyt jednowymiarowa, letnia. Jakobson nadał jej głębi egzystencjalnej, ukorzenił ją w podstawie rosyjskiej kultury – obronie „poniżonych i znieważonych” i poszukiwaniu prawdy. W rosyjskim słowie *правозащитник* (ros. obrońca praw człowieka) – *защитник правды*

16 Письмо Анатолия Якобсона, [w:] Н. Горбаневская, *Полдень*, Москва 2007, s. 317-318.

(ros. obrońca prawdy) pobrzmiewa na równi z wyrażeniem *защитник права* (ros. obrońca prawa)¹⁷.

O ile idea praworządności Wolpina stała się formą i metodą protestu, o tyle idea moralnej walki nadawała mu sens i uzasadnienie etyczne. Apel do praworządności, osobistego sumienia i poczucia moralności legł u podstaw ruchu obrony praw człowieka na długie lata.

Legitymizacja aktywnego sprzeciwu wobec władzy, opierająca się na zasadach egzystencjalnych, kształtuje odrębne, całościowe uniwersum symboliczne. Przechodząc od uniwersum totalitarnego do uniwersum obrony praw człowieka, jednostka dokonuje aktu samowyzwolenia. Przy czym nie jest to wyłącznie uwolnienie się z „oków totalitaryzmu”, ale również zerwanie związku ze złem, którego dopuszcza się reżim komunistyczny, i którego jest symbolem.

Co więcej, idea praworządności wznosi się na wyższy poziom konceptualny. Teraz odwołuje się nie tylko do prawa radzieckiego, obwarowanego ideologicznymi obostrzeniami¹⁸, ale również do uniwersalnych wartości praw człowieka. O ile władze państwowe mogą zmienić każde prawo, nawet konstytucję, o tyle międzynarodowe dokumenty ONZ znajdują się poza zasięgiem ich wpływu. Nawet jeśli nie są uznawane, to w każdym razie nie są też odrzucane.

Całościowe, jednolite uniwersum symboliczne sprzyja rozwojowi instytucjonalizacji. Na proces ten wpływ ma również profesjonalizacja aktywności obrońców praw człowieka i zmniejszenie się liczby aktywnych uczestników ruchu.

Pierwszą tego typu instytucją był biuletyn informacyjny „Kronika Wydarzeń Bieżących”, który należałoby rozpatrywać nie tylko jako konkretne wydawnictwo periodyczne, ale przede wszystkim jako materialne wyrażenie idei jawności. Format i zasady wydawania „Kroniki” zawierały się w ścisłym przedstawieniu faktów oraz eliminowaniu maniery publicystycznej. Nie zmieniło się to na przestrzeni kilkunastu lat jej istnienia (1968-1982), pomimo częstej wymiany komitetów redakcyjnych.

¹⁷ Por. z bardzo konkretnym wyrażeniem w języku angielskim: *human rights defender*.

¹⁸ Zob. np. artykuł 125 Konstytucji z roku 1936: „Zgodnie z interesami ludu pracującego i w celu umocnienia ustroju socjalistycznego prawo gwarantuje obywatelom ZSRR: a) wolność słowa, b) wolność druku, c) wolność zgromadzeń i wieców, d) wolność pochodów ulicznych i demonstracji”.

W 1969 roku pojawia się pierwsza organizacja działająca w obszarze praw człowieka – Grupa Inicjatywna Obrońców Praw Człowieka w ZSRR. Dzięki temu obrońcy praw człowieka nie tylko po raz kolejny przełamują totalitarną barierę ideologiczną – zakaz nieusankcjonowanych zorganizowań – ale również kształtują wyobrażenie o sobie jako ruchu.

Znamienne jest to, że w dokumentach KGB w odniesieniu do działalności dysydentów wykorzystywany jest wyłącznie termin „grupa”, nigdy – „organizacja”, a paragraf 72 Kodeksu karnego RFSRR („działalność organizacyjna”), który mógłby umożliwić wydawanie zdecydowanie ostrzejszych wyroków w procesach przeciwko obrońcom praw człowieka, nigdy nie był stosowany w toku prześladowań i represji. Wydaje się, że jest to pośredni skutek idei praworządności. Organy karne nie pozwoliłyby sobie na zignorowanie utworzenia partii opozycyjnej, ale w przypadku organizacji zajmującej się obroną praw człowieka posttotalitarny reżim woli ignorować rzeczywistość, zachowując pozory pełnowartościowego totalitaryzmu, niż rozkręcać maszynę represji.

Instytucjonalizacja działalności sprzyja także rozszerzeniu sfery aktywności. Rozpoczynając od walki o wolność twórczą, ruch obrony praw człowieka niezwłocznie rozszerza spektrum swoich zainteresowań. Całkiem szybko obrońcy praw człowieka zauważyli, że świat dysydentów był znacznie szerszy niż obszar nieocenzurowanej literatury: baptyści, adwentyści i ogólnie wierzący, zapewne wszystkich wyznań bez wyjątku, którzy chcą żyć i wychowywać dzieci w zgodzie ze swoimi przekonaniami religijnymi, nacjonałiści wszystkich typów i rodzajów (od byłych partyzantów po działaczy kultury¹⁹), Tatarzy krymscy walczący o prawo do życia na Krymie, Żydzi i Niemcy dążący do wyjazdu do ich historycznych ojczyzn, autorzy ulotek demaskujących radziecki ustrój oraz wielu innych. W fundamentalnej pracy Ludmiły Aleksiejewej *История инакомыслия в СССР (Historia ruchu dysydenckiego w ZSRR)* opowieść o ruchu obrony praw człowieka zajmuje jedną trzecią książki, pozostałe dwie trzecie to opis „ruchów partykularnych”. Jest to, w mojej opinii, słuszny podział.

19 Później do obozów trafili również rosyjscy nacjonałiści (np. Władimir Osipow i Leonid Borodin).

Bardzo szybko „strefa odpowiedzialności” ruchu obrony praw człowieka rozszerzała się na cały Związek Radziecki, a nawet poza jego granice. Proces przeciwko Piotrowi Grigorience odbywał się w Taszkencie (pomoc Tatarom krymskim), Siergiejowi Kowalowski – w Wilnie (związki z Kroniką Litewskiego Kościoła katolickiego). O demonstracji na placu Czerwonym usłyszał cały świat, natomiast pikietą Andrieja Amalrika przed ambasadą Wielkiej Brytanii przeciwko sprzedaży broni Nigerii, walczącej z separatystami w prowincji Ibo, pozostała wydarzeniem praktycznie kameralnym, ale wiele mówiącym.

Cechy ruchu obrony praw człowieka – otwartość i gotowość reagowania na każdy przejaw niesprawiedliwości, są chyba najbardziej widoczne w postawie akademika Sacharowa. Sacharow stał się symbolem radzieckiego ruchu obrony praw człowieka, chociaż jego biografia jako obrońcy praw człowieka nie jest typowa, przeciwnie – zupełnie wyjątkowa.

Do ruchu nie przyciągnęła go chęć zareagowania na konkretny przypadek samowoli (gdy to zwykle przychodzi refleksja nad nowym położeniem, w którym przyszło nam się odnaleźć), ale właśnie rozmyślanie nad ogólnymi, globalnymi problemami. To one kierują uwagę Sacharowa na pojedyncze przypadki bezprawia.

Badanie skutków zastosowania broni jądrowej doprowadziły go do rozważań nad odpowiedzialnością uczonego za przyszłość ludzkości, z kolei rozważania nad możliwościami zapobieżenia katastrofie jądrowej – do obrony prawa do wolności i przeciwstawiania się każdej formie dyktatury.

W 1968 roku Sacharow pisze *Rozważania o postępie, pokojowym współistnieniu i wolności intelektualnej*. Wkrótce tekst ukazuje się na Zachodzie. Tok rozumowania Sacharowa nie był rewolucyjny. Jednak wypowiedziane zza żelaznej kurtyny słowa o tym, że „izolacja ludzkości grozi jej zagładą” i aby temu zapobiec „ludzkiemu społeczeństwu niezbędna jest wolność intelektualna”, zrobiły kolosalne wrażenie na zachodnich odbiorcach²⁰.

20 Całościowy nakład eseju na Zachodzie osiągnął liczbę 20 milionów egzemplarzy.

Przyznanie Sacharowowi Pokojowej Nagrody Nobla w 1975 roku było wyrażeniem przez Zachód aprobaty nie tylko dla toczonej przez niego walki, ale również dla całego ruchu obrony praw człowieka.

Do roku 1975, kiedy to Sacharow został laureatem Pokojowej Nagrody Nobla, ruch obrony praw człowieka zdążył się w pełni ukształtować. Przestał już być „procesem reakcji łańcuchowej”, przekształciwszy się w zestaw wyregulowanych funkcji i instytucji, do których należało:

- Zbieranie i rozpowszechnianie informacji o przypadkach represji politycznych, jakichkolwiek form tłumienia wyrażania swoich odmiennych poglądów. Informacje z całego kraju napływały do Moskwy, tam były redagowane i zmieniały się w wyczelowane sformułowania „Kroniki Wydarzeń Bieżących”.
- Stałe przyjmowanie informacji (m.in. z więzień i obozów), dzięki czemu udało się doprowadzić do sytuacji, w której faktycznie żaden przypadek bezprawia nie pozostawał bez echa.
- Tworzenie i publikowanie dokumentów na temat represji i sytuacji represjonowanych.
- Przekazywanie informacji poza granice kraju przez korespondentów mediów zagranicznych i dyplomatów, zarówno w sposób jawny – na konferencjach prasowych, jak i utajniony.
- Tworzenie systemu pomocy więźniom politycznym, na który składają się zarówno wsparcie rodzin osadzonych, zbiórka i wysyłka paczek do obozów, pomoc krewnym udającym się na widzenia do więzień i obozów znajdujących się w oddalonych regionach ZSRR, jak również pomoc samym zesłanym. Finansowanie z początku odbywa się przy pomocy zbiorów niewielkich prywatnych darów i ofiar pieniężnych, a od 1974 roku dochodzi do tego wsparcie założonej przez Sołżenicyna „Fundacji pomocy więźniom politycznym” („Фонд помощи политзаключённым”).
- W oddzielnej grupie znalazły się różnorodne formy pomocy okazywane osobom oskarżonym, od poszukiwania adwokata po „stanie” przed budynkiem sądu i zbieranie informacji o przebiegu procesu.
- W końcu przeróżne, niepowiązane w jedną grupę kwestie, znajdujące się w kręgu zainteresowań ruchu: wykorzystywanie psy-

chiatrrii w celach kryminalnych czy walka o wyjazd poza granice ZSRR. Wymagały one realizacji wielowektorowych zadań z pomocą konkretnych specjalistów. Inicjatywy te od 1976 roku zaczynają przekształcać się w oddzielne stowarzyszenia i organizacje²¹.

Od tego czasu każdy dysydent (niezależnie od tego, jakie ideały i okoliczności pchnęły go do tego, aby wstąpić na tę drogę) w sytuacji konfrontacji z reżimem zyskał możliwość zwrócenia się o pomoc do obrońców praw człowieka i/lub skorzystania z ich form i metod oporu. Metody te nie zwiększały szans na zwycięstwo, ale pozwalały zachować własną godność i uniknąć izolacji, tzn. umożliwiały dysydentowi opowiedzenie świata o sobie i otrzymanie od niego pomocy.

Andriej Amalrik pisał, że jego publikacja pt. *Czy Związek Radziecki przetrwa do 1984 roku?* dla zachodnich sowietologów „jest ciekawa na tyle, na ile dla ichtiologów byłaby ryba, która nagle zabrałaby głos”²². Nie tylko autor tego błyskotliwego eseju, ale również wszyscy obrońcy praw człowieka z ich doniesieniami i „Kroniką Wydarzeń Bieżących” byli takimi właśnie rybami, które nieoczekiwanie zabrały głos.

Siła Związku Radzieckiego nie ograniczała się wyłącznie do liczby czołgów lub arsenału jądrowego, ale opierała się również na wykreowanym przez władze komunistyczne wizerunku ZSRR jako jednolitego, stanowiącego monolit imperium. „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem na kontynent opadła żelazna kurtyna” – mówił Winston Churchill w słynnym przemówieniu wygłoszonym w amerykańskim mieście Fulton. Kurtyna ta emanowała groźbą i tylko od czasu do czasu wydostawali się zza niej zbiedzy, którzy potwierdzali najmroczniejsze opowieści o tym, co się dzieje w jej obrębie. Zachodni politycy – po części z obowiązku – decydowali się na to, by pielęgnować poprawne stosunki z „imperium zła”, utrzymując pragmatyczną równowagę sił i interesów, która z całą pewnością chroniła kraje za-

21 Chrześcijański Komitet Obrony Praw Wierzących (1976), Robocza Komisja ds. Wykorzystywania Psychiatrii w Celach Politycznych (1977), Grupa Inicjatywna Obrony Praw Inwalidów (1978) i inne.

22 А. Амальрик, *Просуществовает ли СССР до 1984 г.*, [w:] tenże, *СССР и Запад в одной лодке*, Лондон 1978, s. 16.

chodnie przed zakusami komunistów, ale trącała, jak każda *realpolitik*, cynizmem. obrońcy praw człowieka, tylko za sprawą swojego pojawienia się, zniszczyli wypracowany system relacji.

Prawa człowieka były dobrem obywateli państw demokratycznych, wykorzystywanym w relacjach z rządami ich własnych krajów. Na poziomie międzynarodowym, pomimo nieprzerwanej działalności na tym polu ONZ, były zaledwie niewiele znaczącymi rozważaniami.

Symboliczny rok 1968 – rok powstania „Kroniki Wydarzeń Bieżących” i wtargnięcia wojsk ZSRR do Czechosłowacji – został ogłoszony przez ONZ rokiem praw człowieka. Zorganizowana z tej okazji konferencja odbyła się w rządzonym przez szacha Iranie, który nie wyróżniał się ani szczególnym umiłowaniem demokracji, ani przestrzeganiem praw człowieka. Rezolucja przyjęta w trakcie konferencji usilnie wzywała państwa, aby „dołożyły wszelkich starań” i „podwoiły wysiłki”. Tylko jeden problem został wyraźnie określony terytorialnie – dyskryminacja rasowa w Ameryce Północnej²³.

Na tle tych zachodnich inicjatyw, w Związku Radzieckim zaczynała rozbrzmiewać coraz donośniej głosy²⁴ – nie polityków wspieranych przez tysiące zwolenników, ale garstki ludzi niereprezentowanych przez nikogo oprócz samych siebie – będące apelem, aby bronić ofiar prześladowań politycznych.

Dzięki środkom masowego przekazu dyskusje nad prześladowaniami politycznymi w ZSRR i innych krajach bloku komunistycznego stały się częścią dyskursu społecznego na Zachodzie, a wsparcie obrońców praw człowieka i, szerzej, dysydentów – częścią życia społecznego. obrońcy praw człowieka uzyskali na Zachodzie, podobnie jak to miało miejsce w ZSRR, status podmiotów polityki międzynarodowej, likwidując monopol zawodowych dyplomatów.

To właśnie radzieccy obrońcy praw człowieka odegrali znaczącą rolę w uczynieniu tego procesu systemowym i zinstytucjonalizowanym (takim też pozostaje on do dziś).

1 sierpnia 1975 roku w Helsinkach został podpisany Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, czyli tzw. poro-

23 Wezwanie Konferencji teherańskiej (przyjęte 13 maja 1968 roku), Oficjalna strona ONZ, http://www.un.org/ru/documents/decl_conv/declarations/st_hr1_57.shtml.

24 Odezwa Łarisy Bogoraz i Pawła Litwinowa do społeczności międzynarodowej została rozpowszechniona w styczniu 1968 roku.

zumienie helsińskie. ZSRR uznał podpisanie porozumienia za swoje dyplomatyczne zwycięstwo. Akt końcowy potwierdzał nienaruszalność granic powojennych, między innymi przyłączenie do Związku Radzieckiego krajów bałtyckich (Estonii, Łotwy i Litwy), którego wcześniej formalnie nie uznawały Stany Zjednoczone Ameryki. Porozumienie zawierało tzw. koszyk trzeci, zobowiązujący państwa sygnatariuszy do przestrzegania niektórych praw człowieka (wolności rozpowszechniania informacji, swobody przemieszczania się i wyboru miejsca zamieszkania, wolności sumienia itd.). W następnych latach wielu zachodnich dyplomatów walczyło o palmę pierwszeństwa w kwestii wprowadzenia „trzeciego koszyka”. Nikt z nich nie był jednak w stanie przewidzieć konsekwencji tego kroku. Wydaje się słuszne stwierdzenie, że artykuły porozumienia helsińskiego dotyczące praw człowieka były nieudaną próbą zrównoważenia (choćaby na poziomie retoryki) proradzieckiej orientacji porozumienia.

Niedługo po podpisaniu porozumienia jego tekst został opublikowany w ZSRR. Pod koniec kwietnia 1976 roku Jurij Orłow – jeden z uczestników ruchu – zaproponował, aby stworzyć grupę, która informowałaby państwa sygnatariuszy porozumienia o przypadkach łamania praw człowieka w ZSRR.

Wydawać by się mogło, że właśnie tym zajmowali się obrońcy praw człowieka od chwili powołania Grupy Inicjatywnej Obrony Praw Człowieka w ZSRR (1969 rok). Jednak Orłow przekonywał, że porozumienie helsińskie całkowicie zmienia dotychczasową sytuację. Po pierwsze, Związek Radziecki po raz pierwszy przyjął na siebie bezpośrednią odpowiedzialność za przestrzeganie praw człowieka. Powszechna deklaracja praw człowieka nie przewidywała żadnych konkretnych zobowiązań. Międzynarodowe paktów praw człowieka zostały przyjęte, ale nie uzyskały mocy. Po drugie, prawa człowieka związane były bezpośrednio z takimi poważnymi problemami, jak pokój i bezpieczeństwo. Niewypełnienie części porozumienia dotyczącej prawa humanitarnego formalnie zagrażało całej umowie. W końcu, po trzecie, od tego momentu można było zwracać się z doniesieniami i zawiadomieniami o przypadkach łamania praw człowieka już nie tylko do odpowiedniego komitetu ONZ, nieposiadającego praktycznie żadnej możliwości interwencji, nie do społeczności międzynarodowej, ale bezpośrednio do rządów innych państw.

Powstanie grupy ogłoszono 15 maja 1976 roku. Przez siedem lat swojej działalności grupa opublikowała 195 dokumentów informacyjnych i kilka przeglądów. Analogiczne inicjatywy zaczęły pojawiać się w republikach ZSRR – Gruzji, Litwie, Ukrainie, a w późniejszym czasie również w krajach zachodnich. Jedną z największych obecnie organizacji broniących praw człowieka – Human Rights Watch – rozpoczynała jako Helsinki Watch. Organizacja powstała w 1978 roku jako amerykański zespół wchodzący w skład międzynarodowego ruchu helsińskiego.

Społeczna grupa wsparcia realizacji porozumienia helsińskiego rozpoczęła pracę nad tym, w co obecnie zaangażowanych jest tysiące obrońców praw człowieka na całym świecie. Członkowie grupy zajmowali się, jak byśmy to teraz określili, monitoringiem sytuacji przestrzegania praw człowieka, przygotowywali dokumenty informacyjne i raporty analityczne, apelując o wypełnienie zobowiązań, które ich państwo wzięło na siebie w obecności międzynarodowych partnerów. Właśnie w taki sposób zagwarantowano uczestnictwo organizacji pozarządowych broniących praw człowieka w działalności ONZ, Rady Europy i OBWE.

Regularne konferencje międzynarodowe OBWE umożliwiły zachodnim obrońcom praw człowieka i emigrantom z ZSRR, zajmującym się tą samą kwestią, stałe włączanie problemów związanych z łamaniem praw człowieka w porządek dzienny obrad spotkań międzynarodowych. W trakcie czwartej konferencji OBWE (1986 rok) Związek Radziecki, borykający się ze zmianami pieriestrojki, po ciężkich pertraktacjach zgodził się rozpocząć proces stopniowego uwalniania więźniów politycznych. Potrzebnych było dwadzieścia lat wiary w „sukces beznadziejnej sprawy”, żeby, w końcu, doczekać się rezultatów.

W czym zawierają się znaczenie i osiągnięcia ruchu obrony praw człowieka w ZSRR? Oczywiście jest, że na zapoczątkowanie przez Gorbaczowa procesu liberalizacji wpływ miało wiele czynników. Były to między innymi obiektywny kryzys radzieckiego systemu władzy, spadek cen ropy naftowej czy niemożność kontynuowania wyścigu zbrojeń. Heroiczny opór garstki obrońców praw człowieka mógł jednak zostać z łatwością zaprzepaszczony za sprawą poważnych zmian za-

chodzących w świecie. Oczywiście, można po prostu stwierdzić, że „prawda jest potrzebna dla samej prawdy”, a opór moralny wyklucza koncentrowanie się na jego efektach, i w taki sposób zakończyć nasze rozważania. Można jednak pokusić się o pewne podsumowanie.

Obrońcy praw człowieka ukształtowali pewien kanon moralny – bezkompromisową dezaprobatę samowoli i bezprawia. Za cenę wielu lat spędzonych w obozach i miejscach zesłań potwierdzili swoją przewagę moralną. Każdy lider państwa radzieckiego, który zdecydowałby się odejść od dogmatyki „marksizmu-leninizmu”, nie mógłby uchronić się przed odpowiedzią na pytania stawiane radzieckiej władzy przez obrońców praw człowieka. Dlatego też ujawnienie zbrodni reżimu (od pierwszych ofiar terroru bolszewickiego w roku 1917 do śmierci Anatolija Marczenki w więzieniu w Czystopolu w grudniu 1986 roku) i rozpoczęcie społecznej dyskusji na ten temat były nieuniknione. Uznanie masowych zbrodni weszło w nierozwiązywalny konflikt z deklarowanymi celami i zadaniami reżimu radzieckiego. Tym samym krach komunistycznej ideologii w jej radzieckim wydaniu, a wraz z nią również reżimu totalitarnego, był przesądzony.

Autorytet moralny i otwartość obrońców praw człowieka przyciągały do nich uczestników innych ruchów partykularnych (w pierwszej kolejności ruchów nacjonalistycznych zachodnich i zakaukaskich republik ZSRR). Ruchy partykularne budowały swoją strategię, taktykę i ideologię w oparciu o koncepcję praw człowieka. Z drugiej strony, w środowisku rosyjskiej inteligencji końca lat 80. XX wieku nacjonaści byli – jeśli nie zjawiskiem marginalnym, to z pewnością mniejszością. Uchroniło to ZSRR przed rozwojem scenariusza jugosłowiańskiego, gdzie serbski nacjonalizm stał się przyczyną poważnej wojny domowej.

Jednocześnie obrońcy praw człowieka nie byli w stanie w większym stopniu wpłynąć na kształt nowego państwa rosyjskiego. Osiem lat bezsilnej demokracji zostało zastąpionych autorytarną formą rządów, która w dzisiejszych czasach nabiera coraz większego rozpędu – pod względem represyjności zrównała się w pełni z okresem późnego Związku Radzieckiego, a w niektórych sferach (np. w stosowaniu tortur) nawet go prześcignęła.

Nie ma w tym niczego zaskakującego. Siła obrońców praw człowieka, która umożliwiła zachowanie jedności i aktywność w ciężkich dla nich warunkach, w innej sytuacji politycznej okazała się słabością. Obrońcy praw człowieka tworzyli całkowicie apolityczny ruch.

Nie zajmowali się pisaniem programów politycznych, nie tworzyli rozbudowanych struktur lokalnych i, co najważniejsze, nie postrzegali siebie w kategoriach podmiotu politycznego. Sama myśl o tym traktowana była jako pokusa i zagrożenie dla jedności ruchu. obrońcy praw człowieka bardzo często trzymali się wypracowanej po roku 1968 ideologii, i nie byli w stanie zmienić swojej orientacji o 180°. Nawet tych niewielu, którzy „poszli w politykę”, robiło to jako osoby prywatne, a nie reprezentanci jakiegokolwiek ruchu (Sacharow, Kowalow i inni), przyłączając się do istniejących już grup i partii politycznych. Wystarczyło to, aby bronić ideałów moralnych grupy kilkuset ludzi, nie zdawało jednak egzaminu w przypadku całego społeczeństwa.

Wydawać by się mogło, że na przełomie XX i XXI wieku radziecki ruch obrony praw człowieka stał się już zaledwie niewielkim rozdziałem w historii ZSRR. Nowe pokolenie obrońców praw człowieka, a tym bardziej demokratyczni aktywiści polityczni znali go wyłącznie ze słyszenia. Tak, byli tacy bohaterowie, co wychodzili na plac, siedzieli w obozach. Nowe życie – ze skargami do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, nieuczciwymi, ale dalej formalnie pluralistycznymi wyborami – było dalekie od doświadczeń czasów radzieckich. Kiedy jednak aktywiści obywatelscy i polityczni coraz częściej doświadczali represji, stawali się ofiarami systemu, a możliwość zmiany władzy w wyniku wyborów i poważnych zmian systemowych w państwie stała się tylko złudzeniem, okazało się, że właśnie spuścizna obrońców praw człowieka jest – może nie praktycznym podręcznikiem, ale swego rodzaju szkołą obrony moralnej. Aleksiej Nawalny, skazany na piętnaście kolejnych dób aresztu, czyta w celi *I powraca wiatr* Władimira Bukowskiego „i jest zaskoczony, jak »oczywiste są paralele do obecnej sytuacji i jak wszystko jest do siebie podobne«”²⁵. Radzieccy obrońcy praw człowieka stworzyli tradycję moralnego sprzeciwu, rosyjską wersję „niepolitycznej polityki”. Przez 25 lat od upadku Związku Radzieckiego zostało zaprezentowanych wiele programów politologicznych i ekonomicznych oraz liberalnych manifestów, ale żaden z nich nie posiadał takiej moralnej siły, jak imperatyw moralny radzieckich obrońców praw człowieka. Czy tradycja ta okaże się podstawą nie tylko

25 3. Светова, Алексей Навальный, спецприемник № 2: «В убийство Немцова не верю и не могу это обсуждать», Открытая Россия, <https://openrussia.org/post/view/3069/>

dla osobistego, egzystencjalnego wyzwolenia, ale również przełamania rosyjskiego autorytarnego *path dependence* – przyszłość pokaże.

Z języka rosyjskiego tłumaczyli Alina Sobol i Jakub Pożarowszczyk

Bibliografia

- Bukowski W., *I powraca wiatr*, tłum. A. Mietkowski, Kraków 1999.
- Gorbaniewska N., *Dwunasta w południe*, tłum. A. Tyszkowska-Gosk, Wrocław 2006.
- Wezwanie Konferencji teherańskiej (przyjęte 13 maja 1968 roku), Oficjalna strona ONZ, http://www.un.org/ru/documents/decl_conv/declarations/st_hr1_57.shtml
- 5 декабря 1965 года, составители Д. Зубарев, Г. Кузовкин, Н. Костенко, С. Лукашевский, А. Паповян, Москва 2005.
- Алексеева Л., *Движение за права человека*, [w:] Л. Алексеева, *История инакомыслия в СССР*, Москва 2012.
- Алексеева Л., *История инакомыслия в СССР*, Москва 2012.
- Амальрик А., *Просушествует ли СССР до 1984 г.*, [w:] А. Амальрик, *СССР и Запад в одной лодке*, Лондон 1978.
- Амальрик А., *Записки диссидента*, Анн Арбор 1982.
- Буковский В., *И возвращается ветер...*, Москва 2007.
- Вессье С., *За вашу и нашу свободу! Диссидентское движение в России*, Москва 2015.
- Вайль П., Генис А., *60-е: мир советского человека*, Москва 1996.
- Гавел В., *Сила бессильных*, [w:] *Мораль в политике. Хрестоматия*, red. Б. Г. Капустин, Москва 2004.
- Крамола: Инакомыслие в СССР при Хрущеве и Брежневе. 1953-1982 гг.: Рассекреченные документы Верховного суда и Прокуратуры СССР*, составители В. А. Козлов, О. В. Эдельман, Э. Ю. Завадская, red. В. А. Козлов, С. В. Мироненко, Москва 2005.
- Пиксанов Н. К., *История текста „Горя от ума” и принципы настоящего издания*, [w:] А. С. Грибоедов, *Горе от ума*, 2-е изд., доп., Москва 1987.
- Письмо Анатолия Якобсона, [w:] Н. Горбаневская, *Полдень*, Москва 2007.
- Светова З., Алексей Навальный, спецприемник № 2: «В убийство Немцова не верю и не могу это обсуждать», Открытая Россия, <https://openrussia.org/post/view/3069/>